№ 49. Kraków 2 Marca — Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Do[illegible] [illegible]i z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt lutowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. O umiejętności w Rosyi, z memoryału hr. *Józefa de Maistre*.

II. Dalsze wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I, przez jenerała *Józefa* hr. *Załuskiego*.

III. Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża, (dokończenie), wydane przez *Józefa Jerzmanowskiego*.

IV. Poezye: Pokuszenie, przez *Teofila Lenartowicza*.
Dwa sonety, przez śp. X. *Stanisława Chołoniewskiego*.
Do białego ducha, przez *R. Tomińskiego*.

V. Młode serce, powieść, (ciąg dalszy), przez *Maryana Dobrowolskiego*.

VI. Przegląd piśmiennictwa, przez *Lucyana Siemieńskiego*.

VII. Luty 1858, przez *Maurycego Manna*.

VIII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Florencyi.

IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt lutowy jest zeszytem dwudziestym szóstym roku trzeciego, a drugim tomu dziewiątego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 31go marca zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 1 marca.

Powtarzamy od owego nieszczęsnego zamachu 14go stycznia, że osią sytuacyi chwilowéj w polityce ogólnéj są następstwa téj zbrodni. Zmiana gabinetu angielskiego w upłynionym tygodniu zaszła, należy do rzędu tych wypadków, lubo niechcemy przez to powiedzieć, aby zmianę tę Anglia i Europa saméj tylko nocie hr. Walewskiego zawdzięczała. Nota stała się do tego pozorem: ale koalicya parlamentarna pod którą upadł gabinet Palmerstona, dowodzi szczególniéj tego obcego dawnéj Anglii położenia, w jakiem ją rozbicie stronnictw zostawiło. Mocya Gibsona i cała owa, rzec można, parlamentarna katastrofa, jest sprawą wewnętrzną. Dowodzić tego zdaje się zwłaszcza skład nowego gabinetu, w którym widzimy samych prawie znanych stronników Francyi. Odpisać na notę hr. Walewskiego nikomu podobno nie będzie łatwiéj jak lordowi Malmesbury. Chociażby atoli bil o spiskach przeprowadzić mogli Torysy, trudno przewidzieć jak sobie z istniejącą Izbą postąpią w kwestyi indyjskiéj, a zwłaszcza w reformie parlamentarnéj. Hr. Derby nie jest mężem stanu, któregoby posądzać można, że tylko chęć ujęcia władzy kierowała jego postępowaniem. O takową ambicyę oskarżają p. D'Israelego, który jest koniecznością dla stronnictwa torysów, jako jedyny ich mowca w Izbie niższéj. Lecz hr. Derby skoro się podjął rządów musiał mieć cel dobrze wytknięty i środki obmyślone. W Kompanii indyjskiéj znajdzie on wielkie zaiste poparcie, ale czy będzie dostateczne? Może i wstrzymanie na niejaki czas sprawy reformy uważał za obowiązek może zamyśla wziąść ją w ręce i prowadzić, jak to zwykle arystokracya angielska z wszelkiemi czyniła reformami. Wszystkie te domysły przedstawiają się na widok nowego gabinetu, występującego w obec Izby, do któréj wybory w maju r. z. tak przeważną większość liberalną wysłały.

Z wielkiem też zajęciem oczekuje Europa programatu nowego gabinetu. Bo jakkolwiek to sprawa wewnętrzna, będzie miała wpływ ta zmiana na całą politykę i zapewne pierwéj nim się ustali gabinet, wszystkie inne sprawy tak zwane europejskie nie przyjdą pod rozbiór, ani się zawiążą oczekiwane konferencye. Mogłoby atoli nastąpić opóźnienie, gdyby hr. Derby zmuszony był rozwiązać parlament, a koléj tę przewiduje wiele dzienników.

Korespondencya Czasu.

Brzeżany 23 lutego.

(F. N.) Opuściłem Lwów na chwilę by odbyć wycieczkę w Brzeżańskie. Dotarłszy wśród zaspów i wydmów utrudniających podróż na przemian, do saméj stolicy tego obwodu równie pięknego w zimie jak lecie, poczuwam się do obowiązku podzielenia się z czytelnikami *Czasu*, nie wychodzącemi już z mody wrażeniami podróży, ale tém, co oczy widziały i co słyszały uszy odmrożone na 26ciu-stopniowym mrozie.

Lube miasteczko te Brzeżany, o 9téj wieczór spało już snem bobaczym, tylko z dwóch okien biło światło czerwonawe, a to z okien *kasyna*, i muzyka z tamtąd dochodziła, nawet dojrzałem cienie migające tańczących. Bal nazajutrz po popielcu?

Jestto zwykłe zjawisko we wszystkich miastach, lecz tylko w Brzeżanach czyni większe wrażenie, bo jedna tu sala balowa i jedno balowe towarzystwo na całe miasto. Wszędzie niezmęczone (a raczéj bardzo umęczone) przez całe zapusty grona muzykantów dają bale zaraz w pierwszych dniach postu wielkiego. Jestto bardzo słuszne wynagrodzenie za wielki post, który mają muzykanci w ciągu zapust pod względem tańca. We Lwowie odbywa się kilka takich balów, jednak nie bywają podobno odwiedzane przez tylu honoracyorów co tutejsze. Między zalety Brzeżan należy policzyć oświetlenie. Wykonano bardzo szczęśliwy pomysł oświetlenia miasta naftą, która daje jaśniejszy płomień niż olejne lampy; tylko arganckie lampy Lwowa można z temi naftowemi porównać.

Najświetniejszą epoką dla Brzeżan będzie tego roku *wystawa bydła* i *płodów rolniczych*, która się odbędzie wedle ustawy towarzystwa gospodarskiego w czerwcu r. b. Komisarzami wystawy są pp. Józef Jakubowicz, Waleryan Krzeczunowicz, Michał Prawecki i hr. Wodzicki.

Słyszałem wiele skarg na drogi, nie jakoby złe były, ale że konkurencya do budowania tychże jest bardzo uciążliwą. Słyszałem wiele rozpraw o tém, że te same drogi możnaby mniejszym kosztem budować, gdyby przedsiębiorstwo zostawiono prywatnym pod kontrolą rządową. Myślę że to projekt dobry, bo wiadomo dawno, że na wszystkich przedsiębiorstwach najgorzéj wychodzą rządy. W okolicach leśnych mianowicie, kosztowałyby koleje drewniane wedle obliczeń praktyków ledwie trzecią część tego co zwykłe bite drogi.

Skargi i skargi a prawie nic radosnego, taki jest ton wszelkiéj rozmowy z naszymi gospodarzami. Jeżeli kiedy, to w tym roku rzeczywiście mają gospodarze prawo do użalania się, bo taniość płodów rolniczych jest we wszystkich okolicach niezwykła, a im bliżéj ku Podolu, tém większa. Wyroby zaś rękodzielnicze niepotaniały wcale, po zajezdnych domach zdzierają jak zdzierali, nawet w rzemiosłach najbliżéj z rolnictwem połączonych tj. piekarskim i rzeźnickim niemasz téj różnicy w cenach jaka jest w cenach zboża.

Najbliższym skutkiem tego będzie podobno wywłaszczenie znacznéj ilości małych posiadaczy. Dochody bowiem tegoroczne, pomimo dość dobrego urodzaju w zeszłym roku, nie wystarczają na mniejszych gospodarstwach na pokrycie podatków z dodatkami. To pociągnie za sobą sprzedaż wielu gruntów.

Zdaje mi się, że duch dobroczynności tak czynny we Lwowie znajdzie wkrótce obszerne pole na prowincyi.

Jednak bardziéj niż o dobro cielesne należy między ludem naszym dbać o umysłowe i obyczajowe wykształcenie. Wielka ilość żebraków powstaje tylko z niedołęstwa moralnego i nieumiejętności zatrudnienia się pożyteczną pracą.

We Lwowie powstała nowa fundacya bardzo dobroczynna mająca na celu kształcenie młodzieży. Fundatorką jest p. Borzęcka która przeznaczyła przedewszystkiem 10,000 złr. m. k. na podniesienie zakładu pana Kalixta Orłowskiego, gdzie się kształcą sieroty męzkie do pewnego wieku i zkąd później najczęściéj do rzemiosła idą. Słyszałem jednak że oprócz tego wyznacza ta sama pani osobny kapitał wynoszący 20,000 złr. m. k. z którego procent ma się rozdzielić na stypendya dla dziesięciu chłopców *przeznaczonych do rzemiosła*. Dyrekcyą tego funduszu mają stanowić jeden członek ze stanu duchowego, jeden z obywatelstwa wiejskiego i jeden z mieszczan lwowskich. Dyrektorstwo ma być dożywotnie, po śmierci jednego z dyrektorów ma obierać, wedle stanu zmarłego, konsystorz albo reprezentacya krajowa albo rada miejska nowego dyrektora.

Niezmierna potrzeba jest podobnych zakładów dla czeladzi gospodarskiéj, przyczem jednakże nigdy dość nalegać niemożna na kształcenie religijne i moralne, bo najgorszy jest tak dla narodów jak dla pojedynczych ludzi przechód z ciemnoty do wykształcenia, ten stan pół dziki pół cywilizacyjny, który przestał się bać zwierzchnictwa a nienauczył się szanować wyższości moralnéj.

Poznań 24 lutego.

Swięty Maciéj, patron dzisiejszy, posądzany koniecznie w Polsce o zmienność przysłowiem „że zimę traci albo bogaci“ zupełnym dziś okazał się konserwatorem, termometr bowiem tak jak już dni wiele, niezmiennie wskazuje okropnych 16 stopni niżéj zera. Mamy rzeczywiście tak mocną zimę, jakiéj dawno niepamiętamy, choć późno się zaczęła, a sanna tak rzadka w Wielkopolsce, od miesiąca trwa nieprzerwanie.

Poznań znacznie już wypróżniony z gości karnawałowych, zapewne znów więcéj się ożywi z powodu przybycia Jenny Lind *alias* Goldsmidth, która jutro wystąpi w pierwszym, a że nie wiemy, czy zarazem i nie w ostatnim tu u nas koncercie, trzeba się więc spodziewać że liczna publiczność zbierze się dla usłyszenia tak znakomitéj artystki.

Naczelny prezes powrócił z Berlina z uroczystości dworskich. Spodziewają się więc teraz rychłego zwołania walnego zebrania towarzystwa kredytowego, ku czemu zapewne wszelkie instrukcye z sobą przywiózł. Z dzienników dowiadujemy się, że przed wyjazdem z Berlina uczczony był uroczystym obiadem ze strony podwładnych swych urzędników, landratów W. Księstwa, których liczny poczet w Izbie 2éj zasiada; wzięli też udział w téj uroczystości za rządów pana prezesa Puttkammera, wielu dostojeństwy zaszczyceni hrabiowie Taczanowski i Węsierski obaj członkowie Izby 1éj.

W ostatnich tygodniach, odbyły się po powiatach, liczne wybory radców towarzystwa kredytowego i kilkakrotnie wybory te padły na osoby, które już przed kilku laty zaufaniem współobywateli na tém polu zaszczyceni byli, potwierdzenia jednak ministeryalnego nie otrzymali; zobaczymy obecnie, czy to pochodziło z zasadniczéj konsekwencyi, czy tylko z chwilowéj nieufności władzy prowincyonalnéj.

Z radością powitaliśmy w Izbie 1éj wniosek, o zniesienie prawa przyznawającego wszystkim kwalifikacyą wystawiania wekslów, z żądaniem by kwalifikacya ta ograniczała się na kupców i przemysłowych przedsiębiorców. Nie wątpiemy, że nasi członkowie Izby 1éj widząc ile to na ogół rozściągnięte prawo wekslowe, szkód nam przyniosło, za tym wnioskiem się oświadczą; niemniéj wątpiemy by większość uzyskał, nadto bowiem Izrael, dla któregoby to było niezawodną klęską ma wpływów i w Izbach i nawet w biórach rządowych, będąc w Prusach, może więcéj jak gdziekolwiek potęgą nietylko pieniężną ale i intelektualną posiadającą i wiele katedr uniwersyteckich i będącą nieomal wyłączną właścicielką całéj prasy krajowéj.

Wiadomość o powtórnem rozpoczęciu kursu pana Klaczki w Paryżu, ucieszyła wszystkich miłośników literatury i rzeczy krajowych, lękano się bowiem by nieprzewidziana przerwa kursu tego, nie pozbawiła literatury naszéj bogatych nabytków, których z kursu tego się spodziewamy.

W skutku przyjęcia poprawki Gibsona, w parlamencie angielskim wszystkich oczy dziś na Londyn zwrócone. Nie mamy wprawdzie, szczególniéj od czasu wojny wschodniéj, powodów ratowania upadku lorda Palmerstona; niemniéj przyjęcie poprawki Gibsona niesłychanym jest tryumfem dla dyplomacyi rosyjskiéj, która nieomieszka zeń korzystać ku osłabieniu przymierza zachodniego, a autor broszury pruskiéj *Quid faciamus nos*, może w obecnych okolicznościach prędzéj jak się spodziewał, doczekać się urzeczywistnienia przymierza, francusko-rosyjskiego, które go wcale i myślę że bardzo słusznie, rozkoszą nie napawało.

Wieść o zaprowadzeniu heroldyi w Księstwie niczem nie jest innem jak wieścią. Nie masz u nas ani wątku ani potrzeby ku temu, bo legitymacya żadnychby przywilejów przynieść niemogła, w obec prawodawstwa krajowego, a w takiem położeniu rzeczy, wątpiemy by się znaleść mogli amatorowie którzyby miejsce swe w Niesieckim zamienić chcieli na dyploma heroldyi miejscowéj, choćby to nawet do kalendarzyka Gotajskiego bramy otwierać miało. Ważniejszem ale i stokroć smutniejszem to, że wszelka karyera publiczna młodzieży naszéj jest prawie zamknięta, administracyjna od roku 1815 stanowczo murem chińskim zagrodzona, teraz zaś i prawna i wojskowa, rozporządzeniami ministeryalnemi ogłaszającemi że taki napływ jest kandydatów do urzędów prawnych i stopni oficerskich, że tylko tacy, do służby przyjmowanemi będą, którzy wykazać będą mogli sposób utrzymania na lat kilkanaście, zanim prawdopodobnie na etat i pensyą przyjętemi zostaną. — Ale jeśli stan podobny dotkliwie da się uczuć, szczególniej mniej zamożnéj młodzieży, to dla całéj monarchii jest on rzeczywistem niebezpieczeństwem, bo gdzież się zwróci ten liczny prąd młodéj inteligencyi, tyle licznych młodych ambicyj bez widoków, pola działania a nawet zyskania chleba powszedniego. Stan podobny, nie posiadając kolonii, któreby zbyteczne siły pochłaniały, koniecznie musi pomagać myśli parcia na wschód, ale sądzimy że i ci, których to najbliżéj obchodzi, nieomieszkają pomyśleć o sposobach zapobieżenia temu.

Dziwi nas zamilknienie organów krajowych, o rozporządzeniach nowéj administracyi kolei warszawsko-wiedeńskiej. Opinia publiczna, koniecznie cofnięcia oburzających zmian żądać winna, lub usunięcia się z głównego zarządu imion, które działania te pokrywają.

Paryż 22 lutego.

B. Sprawozdawca komisyi zajmującéj się projektem do prawa o powołanie kontyngensu rekrutowego na rok 1858 wniósł, ażeby tenże z cyfry 80-tysięcznéj na 100-tysięczną został powiększony. Przez lat 20 to jest od 1832 do 1852 powoływano z siedmiu klas tylko rocznie po 80 tysięcy. Wojna wschodnia wykryła w zastósowaniu niedostateczność poboru. Francya powinna mieć pod bronią 400-tysięcy i być gotową podnieść siłę zbrojną na raz jeden do 600-tysięcy. Sto tysięcy ludzi powołanych daje w rzeczwistości tylko 72 tysiące, odtrąciwszy rozmaitego rodzaju zwolnienia i wyjątki. Cyfra ta zaledwie jest dostateczną do utrzymania siły zbrojnéj na stopie o któréj sprawozdawca mówi. — W czasie wojny wschodniéj musiano powoływać 140 tysięcy przez lat dwa, co znowu przeciążyło niektóre okręgi; z tych powodów cyfra 100 tysięcy ma być wziętą jako średnia za normalną. Na sesye publiczne Ciała prawodawczego uczęszcza publiczność wyborowa. Marszałkowie, znakomici urzędnicy, dygnitarze, i posłowie nawet chętnie zajmują przystępne na te dnie trybuny publiczne. Ogół mniéj skwapliwie dąży do pałacu, w którym dawniéj szukał namiętnych wzruszeń. — Nie tracą na tym sprawy ani bieg czynności. P. Emil Ollivier deputowany opozycyi miał mowę przeciw prawu bezpieczeństwa publicznego. Mowa była bardzo umiarkowana. Mowca zyskał pochwały opinii publicznéj, nieprzyzwyczajonéj dotąd do oddawania mu tego rodzaju sprawiedliwości. Ollivier będzie obrońcą Pierego, któremu pan Cremieux dla powodów nienależnych od jego woli téj usługi odmówił. Prawo bezpieczeństwa publicznego jak można się było spodziewać przeszło prawie jednomyślnie, bo tylko miało 24 głosów przeciwnych. Projekt do prawa otwierającego ministrowi spraw wewnętrznych kredyt miliona dwakroćstotysięcy franków na wydatki tajne, ma być rozbierany w komisyi, którą Izba mianowała, jak równie projekt do prawa upoważniającego okup przepływu Sundu i dwóch bełtów. Na ostatnim balu w Tuilleryach, na którym się znajdował młody książę Chrystyan duński, Cesarz dla nieuchybienia etykiecie i zarazem zrobienia grzeczności księciu, kazał postawić tylko jedno krzesło dla Cesarzowéj, a sam stał przez cały ciąg pobytu na balu. Wiadomo, iż we Francyi podług traktatu wiedeńskiego, ministrowie mają pierwszeństwo przed książętami, jeżeli ci nie są synami lub braćmi monarchy. *Le Reveil* dziennik redakcyi p. Granier de Cassagnac, zadał dotkliwy cios literacki p. Lamartine. W papierach pośmiertnych członka akademii p. Briffault znaleziono zarzut uczyniony Lamartinowi, że romans swój „Graziella“ żywcem przepisał i właściwemi tylko sobie farbami ozdobił, z wydanego jeszcze w roku 1810 przez hr. Forbin romansu pod tytułem „Karol Barimore.“ Dotknięty poeta popełnił zdaje mi się większy jeszcze błąd, gdy się w dziennikach listem obrażliwym dla pamięci p. Briffault chciał obronić, twierdząc nadto, że *Graziella* jest rzeczywistym epizodem jego lat młodocianych „łzą „jeszcze gorącą, którą w sercu przechowywa“ (tekstualne słowa listu).

Czytelnikom a szczególniéj czytelniczkom, któreby skłonne były uronić gorącą i tym razem szczerą łzę za nieszczęśliwą Graziellą, mogę zaręczyć, że interesująca ta heroina nigdy nawet w wyobraźni pana Lamartina nie istniała. Porównywając dwa teksty przytoczone przez *le Reveil* niepodobna zaprzeczyć *Niziedzie* i *Grazielli* najzupełniejszego podobieństwa, posuniętego aż do tożsamości. Ukazały się światu w odległości czterdziestu lat. W porządku fizyologicznym byłoby to zadziwiające zjawisko. Jako pojaw literacki jest to coś innego. Aleksander Dumas jest obecnie w Marsylii. Miasto dawnéj kolonii Phocejskiéj nie szczędzi mu owacyi. W czasie maskarady karnawałowéj, która była nader świetną, osoba przedstawiająca podestę średniowiecznego, dostrzegłszy Dumasa w tłumie widzów przywołała go i włożyła wieniec z wawrzynu. Jeżeli zamiar autora „Monte-Christe uda się, to nietylko Marsylia, ale i sztuka i literatura dramatyczna winne mu będą nieskończoną wdzięczność. Dumas chcé wydrzeć Paryżowi monopol dramatyczno-teatralny. Chce on przedstawić na scenie marsylskiego teatru dramat swego utworu pod tytułem *l'Institutrice.*

Dotąd wszelki płód dramatyczny musiał przechodzić przez sąd publiczności jednego z teatrów paryskich. A że tych publiczności jest prawie tyle co i teatrów, ztąd wynikło, że autorowie nie w wyższych natchnieniach, nie w źródłach czystych i wzniosłych, ale w maluczkich, gorszących, nieuczciwych środkach szukali zalet i warunków powodzenia. Niejedna sztuka sto razy przedstawiona w Paryżu, nie zdolna była dojść do kilku przedstawień na prowincyi, jak np. les faux bons-hommes i t. d. Nasze nawet teatra polskie ulegały złudnym pozorom powodzeń paryskich. Z radością dowiedziałem się, że kilka dramatów bramy św. Marcina, publiczność warszawska zimno przyjęła. *La closerie des Genets* prawie wygwizdano, a ona w Paryżu zrobiła fortunę dyrekcyi. Na prowincyi obyczaje są więcéj oględne. Publiczność uczęszczająca do teatrów jednolita. Decentralizacya dramatyczna zamierzona przez Dumasa może stać się początkiem nader pożądanego podniesienia autorstwa dramatycznego. Darowałbym mu wiele ułomności, gdyby dokonał tak zbawiennego dzieła, albo gdyby mu dał tylko skuteczny popęd.

Oddałbym należycie większy nierównie hołd temu lub tym usiłowaniom, któreby scenę naszą wyrwały z opieki zagranicznego wpływu. Mierne, ale oryginalne i na miejscowych warunkach obrobienie swojskiego przedmiotu, więcéj nierównie przyniesie zasługi obyczajom, literaturze, smakowi w sztuce, niż obce choćby najdokładniejsze tłumaczenia. Odgrzebujcie stare a dobre, kiedy nie macie nowych, ale nie tłómaczecie skwapliwie obcych, bo zaprawdę powiadam wam, teatr upada, sztuka maleje, bo liczba słuchaczów się zwiększa, a pisarze nastarczyć nie mogą.

Kraków 1go marca. C. k. ministeryum handlu potwierdziło wybory bankiera Wincentego Kirchmajera na prezesa i hr. Adama Potockiego na wiceprezesa izby handlowo przemysłowéj w Krakowie.

Nowy prezydent krajowy Bukowiny hr. Rotkirch-Panthen przybył 18go lutego do Czerniowiec dla objęcia władzy. Na trzeci dzień po swoim przyjeździe przyjmował przedstawiających mu się urzędników i korporacye. W dniu 22 b. m. miał stamtąd odjechać dotychczasowy prezydent krajowy baron Schmück, przeznaczony na prezesa sądu wyższego krajowego szląskiego.

— Na rzecz poszkodowanych w Moguncyi wpłynęło w obrębie rządowym krakowskim na nowo 232 złr. 48 kr. włącznie z dawnemi darami wynosi 838 złr. 44 kr. i 2 talary.

— C. k. rząd krajowy krakowski z powodu wybuchu zarazy bydła w Gorszycach w obwodzie przemyskim, spowodowany został pod względem pędu bydła, z przemyskiego i sanockiego obwodu zarządzić zamknięcie dróg. Bydło z obrębu administracyjnego lwowskiego może jedynie wchodzić do tutejszego obrębu przez stacye wchodowe Miroczyn, Krosno i Duklę. Co do innych przepisów pędu, karmy i stacyj tudzież oględzin bydła przywracają się rozporządzenia z d. 23 maja r. z., a na pograniczu dwóch pomienionych obwodów zniesione są targi bydła przez czas trwania zarazy.

— Biskup tarnowski X. Józef Alojzy Pukalski wręczył w d. 28 stycznia po egzaminie uczniów gimnazyum w Tarnowie z nauki religii, tamecznemu dyrektorowi 50 złr. dla rozdzielenia ich między 10 ubogich, a obyczajnych i pilnych uczniów gimnazyum.

Wiedeń 28go lutego. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza pismo Józefa Karama szeika Edenu na Libanonie i naczelnika Maronitów, datowane 29 października 1857 do J. C. W. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, w którem tenże uwiadamia o darze kilku drzew cedrowych z góry Libanonu na ółtarz do kościoła wotywowego w Wiedniu i ozdobę tego kościoła.

— Skutkiem zmiany gabinetu angielskiego, sir Hamilton Seymour poseł angielski w Wiedniu, ma być odwołany, jak prawdopodobna wieść krąży.

— *Milit. Ztg* donosi, że z powodu wprowadzenia w wykonanie traktatu żeglugi na Dunaju, umowa zawarta między naczelną komendą armii a towarzystwem żeglugi parowéj na Dunaju z d. 15go kwietnia 1853 r. ulega w ten sposób zmianie, że pierwsza część umowy tycząca się dostawy statków dla flotyli wojennéj ustaje, a tylko druga część się utrzymuje, która się odnosi do przewozu wojsk i potrzeb wojennych na statkach towarzystwa.

— Z Berlina donoszą, że z pożyczonych przez bank narodowy wiedeński miastu Hamburgowi 10 milionów marków, już 4 miliony idą z powrotem przez Drezno i Pragę. Powodem tak nagłego zwrotu części téj pożyczki jest to, że dwa z „najpierwszych domów" handlowych hamburskich, którym chciano tą pożyczką przyjść w pomoc, wcale jéj nie potrzebowały. Wiadomo, że właśnie wtedy gdy z Wiednia dawano pomoc kapitalistom hamburskim, żeby ich od upadku ochronić, ci ostatni zawierali umowę z rządem szwedzkim, który w Hamburgu zaciągał pożyczkę.

— Zakład kredytowy ogłasza pożyczkę loteryjną w wysokości 40 mil. złr. mk. (czyli 42 mil. złotych nowych aust.) zaciągniętą na rzecz kolei żelaznych: Cesarzowéj Elżbiety, nadcisańskiéj, południowo-północno-niemieckiéj łącznéj kolei i dla towarzystwa żeglugi parowéj Lloyda, za rękojmią skarbu państwa. Pożyczka ta zrealizowauą będzie ze sprzedaży 420,000 losów po 100 złotych austr. Losy puszczone będą w obieg w kwietniu r. b. Pożyczka umorzoną będzie w ciągu lat 65 w 195 ciągnieniach, z których pierwsze przypada 1go lipca r. b.; w r. 1858 ma ich być 2, od 1859 do 1880 corocznie 4, od 1881 do 1898 corocznie 3, daléj do roku 1923 corocznie 2, a ostatnie w dniu 1tym stycznia 1924. Najwyższa wygrana wynosi do r. 1880 na przemian 150,000 i 200,000 złr. a daléj 150,000. Inne wygrane są: 40, 20, 5, 3, $1\frac{1}{2}$, 1 tysiąc i 400 złr. Drobne wygrane 120 złr., które aż do 200 wzrastać będą. W pierwszych latach liczba tych wygranych jest 1750, następnie takowych będzie coraz mniéj aż do 1350, potem coraz więcéj, aż dojdzie do 3352. Pożyczka ta mniéj więcéj na tych samych opiera się zasadach, co inne pożyczki loteryjne w Austryi istniejące.

Francya.

Dzienniki paryskie przyniosły akt oskarżenia przeciwko sprawcom zamachu z 14go stycznia, który z powodu obszerności, przekraczającéj rozmiary pisma naszego, podajemy w następnem streszczeniu:

Oskarżeni są: 1) Feliks Orsini, liczący lat 39, autor, urodzony w Meldoli w państwie papieskiem, zamieszkały w Paryżu przy ulicy Monthabor pod L. 10; 2) Karol Rudio, z Belluno lat 25, nauczyciel języka włoskiego, zwykły pobyt jego w Nottingham w Anglii, w ostatnich zaś czasach w Paryżu przy ulicy Monmartre pod l. 132; 3) Antoni Gomez lat 29, służący z Neapolu; w Paryżu przy ulicy S. Honoré w hotelu de Saxe-Cobourg; 4) Józef Andrzéj Pieri, lat 50, nauczyciel języka z Lukki zwykle mieszkający w Birmingham, w ostatnich zaś czasach w Paryżu pod l. 132; 5) Szymon Franciszek Bernard b. felczer okrętowy, urodzony w Carcasonne, zbieg.

Przeciwko tym obwinionym, ze śledztwa następujące wynikło zaskarżenie: Nowy zamach spełniony został na życie Cesarza. J. C. Mć został ocalony ale liczne ofiary padły koło niego. Wściekłość demagogicznych namiętności, żadnego już nie ma wędzidła; pistolet i puginał nie wystarczają dla nich więcéj. Do tych narzędzi morderczych przybyły machiny, piekielną sztuką wynalezione i przygotowane. Banda morderców nadciągnąwszy z zagranicy a ostatecznie z Anglii, któréj wspaniałą gościnnosć haniebne zamiary na swą obracają korzyść, podjęła się użyć nowych tych pocisków morderczych przeciw Cesarzowi. Aby dosięgnąć uświęconéj jego osoby, musiała zarazem paść ofiarą znana wszystkim z dobrodziejstw swych dostojna monarchini, musiał paść ofiarą tłum zgromadzony. Zabójcy nie wzdrygnęli się przed tą zbrodnią, lecz Opatrzność czuwała nad dobrem kraju. Ocaliła ona drogie życie Cesarza, uchroniła godną jego towarzyszkę od niebezpieczeństwa i dopuściła, że sprawcy zamachu natychmiast zostali schwytani i do odpowiedzialności pociągnięci za zbrodnię przeciwko szczęściu i wielkości Francyi wymierzoną, za zamach przeciwko monarsze, którego sobie sama wybrała.

Akt oskarżenia zestawia daléj znaną już zkądinąd istotę czynu, z któréj pokazuje się, że trzy pociski rzucone zostały, z których jeden pękł przed powozem cesarskim w pierwszym szeregu jazdy, drugi bliżéj powozu nieco na lewo, trzeci pod samym powozem. Powóz cesarski przedziurawiło 76 skorup rozprysłych pocisków. Cesarstwo wysiedli dopiero po trzeciéj eksplozyi. Według dochodzeń sądowych nie zupełnie jak się zdaje, jeszcze sprawdzonych, 156 osób odniosło rany. Lekarze w sprawozdaniach swych donieśli o 511 skaleczeniach. Pomiędzy ofiarami znajdowało się 21 kobiet i 11 dzieci.

Śmierć lub rany tylu ofiar pochodziły od granatów rzuconych z tylnego końca tłumu od przeciwnéj strony trotoaru ulicy Leppelletier pod domem pod l. 21 wprost naprzeciw perystylu wielkiéj opery. Tak zeznał jeden z świadków, a Gomez, Rudio i sam Orsini potwierdzają to zeznanie. Na kilka minut przed dokonaniem zamachu, został Pieri aresztowany. Poseł francuski w Brukselli doniósł przed dwoma tygodniami o zamierzonem jego przybyciu do Paryża wraz z jednym towarzyszem, lecz wszelkie zabiegi policyi wytropienia go, były nadaremne. Przyznać jednak należy, że Hebert aresztując długo śledzonego Pierego w ostatniéj chwili przed spełnieniem czynu, głównie przyczynił się do ocalenia Cesarza. Pieri miał przy sobie granat, 5cio-rurkowy nabity z odwiedzionymi zamkami rewolwer, puginał, banknot angielski na 20 f. szt. i 375 franków w złocie i srebrze. Drugi pocisk zupełnie podobny do tego, jaki Pieri miał przy sobie, znalazł świadek Villaume na rogu ulic Lepelletier i Rossini w wyżłobieniu kamienia rynnowego przy trotoarze, obok blisko dwumetrowego śladu krwi. Nieopodal stamtąd podjął świadek Quinette sześciorurkowy nabity i odwiedziony rewolwer, którego łoże było skrwawione.

Najprzód przetrząśnięto domy w ulicy Lepelletier. Naprzeciwko opery znajduje się restauracya pod firmą Broggi. Wbiegł tam był jakiś młody, widocznie obcy człowiek. Jego pomięszanie, kilka wyrazów z płaczem wyrzeczonych w troskliwosci o swego pana, podały go w podejrzenie. Ujęto go zatem. Powiedział, że się nazywa Swiney i służy u Anglika. Tego samego wieczora znalazł kelner w sali restauracyjnéj ukryty rewolwer pięcio-rurkowy, nabity i z założonemi pistonami. Pokazało się późniéj, iż ów mniemany Swiney broń tę zostawił.

Pieri podał swoje mieszkanie w hotelu de France et de Champagne. Gdy tam zrobiono rewizyę, odkryto w drugiém łóżku w pokoju Pierego, młodego człowieka na pół ubranego, który się nazwał da Silva i miał pasport wydany na to nazwisko w d. 6 stycznia przez konsula portugalskiego w Londynie i wizowany przez konsula francuzkiego. Pieri podał nazwisko swego współmieszkańca tak, jak je pasport opiewał. Siebie zapisał w księgę podróżnych jako Andrzeja. W jego torbie podróżnéj znaleziono pasport, wydany w dniu 8 lutego 1856 r. w Düsseldorfie w języku niemieckim na imie Józefa Andrzeja Pierey do Anglii, wizowany w dniu 2 stycznia 1858 r. przez konsulat belgijski do Brukseli. Nazwisko było w pasporcie sfałszowane jak się wydało poźniéj, pierwotnie stało Pieri, następnie zaś na „Pierey" przemienione zostało. W zamkniętéj szufladzie, którą otwarto gwałtem, znajdował się mały sztylet, pięciorurkowy rewolwer nabity i 270 fr. w złocie. Pieri według księgi podróżnych i zeznania domowych, przybył w dniu 7 stycznia z niejakim Swinéy do oberży; w d. 12 da Silva zajął miejsce Swineya.

Zestawienie nazwisk Pierego i Swineya dostarczyło śledztwu zaraz niejakiego węzła. Swiney podał mieszkanie swoje w hotelu de Saxe- Cobourg. Urzędnik policyi, który tam pośpieszył, spotkał w łóżku Swineya kobietę, którą aresztowano lecz wkrótce wypuszczono. W pokoju znaleziono pasport na imie Piotra Bryana Swineya, wydany do Paryża w dniu 24 kwietnia przez konsulat francuzki w Londynie. Aresztowany posiadał 267 fr. Do oberży sprowadził się 12go stycznia, a zatém tego samego dnia, w którym mieszkanie u Pierego z da Silvą zamienił. W hotelu de Saxe Cobourg podał się jako służący Anglika Allsop mieszkającego przy ulicy Monthabor pod liczbą 10. Komisarz policyi udał się wprost do owego Allsopa. Leżał on w łóżku z skaleczoną głową. Rana nie była niebezpieczną, lecz wiele krwi mu uszło. Podał się jako kupiec piwa. Znaleziono przy nim pasport angielski na imie Tomasza Allsop z d. 15go kwietnia 1857 r. podpisany przez Palmerstona z wieloma wizami, a ostatnią do Belgii z 24go października 1857 r. i do Paryża z 28go listopada 1857; kartę wizytową z nazwiskiem Tomasz Allsop i 8125 fr. w pieniądzach francuzkich i angielskich. Dnia następnego okazało się, że koń w stajni tejże oberży, stojący należał do Allsopa.

Wkrótce wopiodło się ująć 4 ludzi, uznanych za sprawców zamachu i wyśledzić ich prawdziwe nazwiska. Józef Andrzej Pieri (nie Pierri) liczy lat 50, w pierwszéj prawie chwili poznany został, a inni niedługo utrzymać się mogli przy fałszywych zeznaniach.

Akt oskarżenia przechodzi do opisu pocisków. Jedyna zachodzi w tem nowa okoliczność że z trzech rzuconych granatów, dwa były większe od wszyskich innych.

Orsini był długo w związku z szajką anarchiczną. Zostając przez czas jakiś w stosunkach z Mazzinim zerwał je, lub udał że zerwał. W r. 1848 został skazany przez trybunał rzymski na całe życie do galerów; ułaskawiony później był w r. 1849 członkiem zgromadzenia konstytucyjnego, następnie komisarzem w Ankonie i Ascoli, gdzie się takich dopuszczał przekroczeń, że w kwietniu 1853 r. sąd najwyższy w Rzymie skazał go zaocznie za dowiedzioną kradzież połączoną z gwałtami i przywłaszczeniem sobie urzędowéj władzy. Zbiegł on, zawięzywał w podróżach swych wszelkie stosunki i używał fałszywych pasportów pod obcemi nazwiskami. W 1855 r. został w Wiedniu pod nazwiskiem Herwage aresztowany. Miano go w podejrzeniu, że godził na życie Cesarza austryackiego. Uwięziony w Mantui, zbiegł z tamtąd i w 3 miesiące później przybył do Marsylii zkąd popłynął do Genui, a ztamtąd do Londynu, gdzie od czasu tego pozostał.

Pieri karany był dwukrotnie za kradzież, zbiegł w r. 1833 do Francyi, gdzie udawał politycznie prześladowanego, ożenił się w r. 1834 w Lyonie i w kilku miastach przebywał jako fabrykant czapek. Żona jego chcąc się uchronić przed jego gwałtownością, opuściła go późniéj. W r. 1843 służył w legii cudzoziemskiej w Afryce, wszedł potem w służbę toskańską, gdzie doszedł do stopnia majora, lecz go w r. 1849 postradał, dopuściwszy się w czasach zaburzeń zdzierstw i gwałtów; udał się następnie do Francyi, z kąd wygnany przybył do Birmingham, gdzie dawał lekcye języków. Na krótki tylko czas opuścił miejsce swego pobytu udając się do Düsseldorfu zkąd w lutym 1856 r. znowu wrócił do Birmingham. Widywał się w ciągu r. 1857 często z Orsinim.

Dawna jego służąca nazwiskiem Hartmann zeznała, że ostatni często do jéj pana z Londynu przyjeżdzał i raz był u niego na obiedzie. W Anglii poznali obydwa Gomeza i Rudio. Pierwszy służył w legii cudzoziemskiéj w Algierze i karany był raz za nadużycie zaufania. Karol Rudio należy do rodziny szlacheckiéj, podupadłéj raczéj przez nieład niż przez ubóstwo. Ojciec i siostra jego skazani byli za spisek, a brat za fałszywe świadectwo. On sam prowadził życie wałęsające się; miał udział w ruchach włoskich, zbiegł z pod nadzoru policyjnego do Anglii, i puścił pogłoskę o swéj śmierci, w którą nawet rodzice jego uwierzyli. Gomez i Rudio nie wypierają się dawniejszych swych stosunków z Orsinim i Pierim. Zeszli oni się z ostatnim w Café Suisse przy ulicy Peach-Born-Street. Miejsce to było zgromadzeniem najniebezpieczniejszych wychodźców. Piątym, który się tam z niemi schodził jest oskarżony Bernard.

Z zeznań Orsiniego wykrywa się, że pomiędzy nimi i Pierim była mowa o planie zamordowania Cesarza, i że z projektem tym zwierzył się Bernardowi i Anglikowi Allsop. Niemniéj odkrył się z nim przed Włochem nazwiskiem Carlotti. W czerwcu 1857 r. Gomez przybywszy do Birmingham odwiedził Pierego, który mu dał list polecający do Orsiniego, nieznanego mu dotąd, co jednakże w związku z zamiarem mordu być musiało. W październiku 1857 r. spotkał Gomez Orsiniego i Bernarda na ulicy w Londynie. Pierwszy zaprosił go do siebie na dzień następny, i przyjmując go u siebie, zrobił uwagę „iż prorok (tak zwano Mazziniego) wszelkie siły marnuje. Jego działania do tego tylko prowadzą, aby ludzi nadaremnie gubić." Potem zaproponował mu, aby przyłączył się do planu, jaki sam ku podźwignieniu Włoch ułożył. Odtąd zaczęto się zajmować fabrykacyą granatów w celu zamordowania Cesarza. Orsini kazał model z bukszpanu utoczyć. Jako obcy niemógł znaleść fabrykanta, któryby się mu podjął zrobienia prawdziwych granatów. W tem stał się Allsop pomocnym, udawszy się do mechanika w Birmingham nazwiskiem Taylor. Orsini podyktował Bernardowi instrukcyę dla Taylora. Nota owa datowana 16 października 1857 r. dołączoną jest do aktów i obejmuje szczegóły, zgadzające się całkiem z opisem granatów, użytych do zamachu. Znajduje się zresztą list, w którym Allsop Taylorowi przesyła upoważnienie, aby mu poczta wypłaciła za dostawioną robotę 2 fsz. 6 sz. i 6 den. Gomez dał jednak naczelnikowi spisku powód do nieufności. Orsini wysłał go przeto do Birmingham, gdzie Pieri nad nim czuwał. Ztamtąd napisał w d. 3 list. 1857 r. list do Orsiniego, w którym zaręcza mu swą przychylność w wyrazach świadczących, iż rzeczy całkiem był świadomym. Brzmią one: „Zapytuję WMość czyli mię sądzisz godnym zaufania, iż spełnię poruczone mi posłannictwo. Pan (Seigneur) Orsini wie dobrze, że niejest w mojéj naturze robić coś dla interesu. Nie pieniądze mną kierują lecz uczucie i miłość, którą przejęty jestem dla ojczyzny."

Rudio zeznaje, że Carlotti żądał adresu jego w listopadzie 1857 od Orsiniego, mogąc go potrzebować. Przez kilka tygodni Rudio nie otrzymał żadnéj wiadomości. Napisał więc do Orsiniego do Birmingham. Pieri list odczytał i odpowiedział nań w wielkanoc, prosił o cierpliwość i zapowiedział mu przybycie jednego pana, który do niego zajedzie. W d. 29 grudnia napisał Rudio do Pierego, każąc mu się strzedz Carlottego i innego jeszcze Włocha nazwiskiem Piazzi. Wspomina on pomiędzy innemi o współzawodniczym zamiarze u z którym doń zapukano. W badaniu wstępnem oświadczył, iż rozumie przez to Mazziniego. Widział on Masserentego i kilku znanych mazzinistów kręcących się około siebie. W tym czasie opuścił Orsini pod przybranem nazwiskiem Anglię i udał się do Paryża. Allsop dał pasport swój w d. 24 listopada w Londynie do Belgii, a w dniu 28 do Francyi wizować; dnia 29go przybył do Brukselli, dokąd w kilka dni późniéj Bernard na łciągnął z pasportem francuskim, w d. 7 grudnia 1857 r. przez konsula jlnego w Londynie do Belgii wydanym. Przywiózł on z sobą granaty do Brukselli, do czego użył niejakiego p. Georgi, właściciela „Café suisse."

Akt oskarżenia kończy, że ponieważ Józef Andrzej Pieri, Karol Rudio, Antoni Gomez, Feliks Orsini, Szymon Franciszek Bernard, ostatni nieobecny, dopuścili się zamachu na życie Cesarza i osobę z rodziny cesarskiéj, przygotowywali narzędzia mordercze i popełnili mord na 8 osobach, karani być winni według art. 50, 60, 86, 89, 295, 297 i 302 kodeksu karnego.

Włochy.

Według najświeższych doniesień telegraficznych podanych przez *Kor. Austr.* z Turynu z 25go i z Genui z 26go, zaszły w Turynie w d. 23 lutego zamieszki w akademii wojskowéj z powodu zaprowadzenia zmiany przepisów egzaminacyjnych. Aresztowanie pewnéj liczby uczniów przyczyniło się jeszcze do powiększenia niespokojności, a nazajutrz 150 żołnierzy liniowych obsadziło szkołę. Budżet wydatków ministerstw spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości, oświecenia i robót publicznych na r. 1859 wynosi 33,745,545 lirów. Pierwsze bióro izby zamianowało deputowanego Brofferio członkiem komisyi do nowego prawa drukowego.

Corriere merc. wylicza pięć nowych przypadków rozboju ulicznego w Genui. W Carrara skazano niedawno wyrokiem doraźnym kilka osób na galery za zabójstwo, udział w tajnych spiskach itd. W Imola napadnięto ze sztyletem pewnego byłego inspektora policyi, a w Ankonie jednego żołnierza.

Dzienniki piemonckie zajęte projektem do nowego prawa drukowego i zmiany wyboru przysięgłych sądowych. Projekt ten nie dogodził ani jednéj stronie. *Armonia* lęka się, aby tym sposobem sądy przysięgłych nie stały się narzędziem władzy wykonawczéj, albowiem prawo w ręce urzędników składa wybór przysięgłych; z drugiéj jednak strony pochwala się część prawa, która chce obostrzeń

drukowych. *Opinione* i *Independente* jako organa rządowe chwalą projekt, lecz wszystkie inne dzienniki mniéj więcéj barwy demokratycznéj potępiają go jawnie, widzą w nim terroryzm wykonywany przez obce państwa i słabość rządu, który tym wpływom ulega bez zastrzeżenia a to pomimo niedawno mianéj mowy tronowéj, która taką wytrwałość polityki rządu zapowiadała. Jeżeli ministeryum od przyjęcia projektu swojego uczyni zawisłem dalszy swój byt, w takim jedynie razie może jak się zdaje liczyć na przyjęcie prawa, albowiem większość ma za sobą w Izbie, a zmiana gabinetu dzisiaj mogłaby oddać władzę w ręce stronnictwa przeciwnego, które cale inny kierunek nadałoby polityce sardyńskiéj i kazałoby szukać temu państwu podpory nie we Francyi i Anglii, nie w sympatyi Włoch, lecz w swoim, że tak powiemy prowincyonalizmie włoskim i w Austryi.

Rosya.

Gdy wielkie towarzystwo dróg żelaznych buduje w Rosyi cztery koleje więcéj korzystne dla państwa pod względem strategicznym i politycznym, niźli dla kraju pod względem handlowym, (oprócz drogi z Moskwy do Niższego-Nowogrodu), zawięzują się nowe towarzystwa dla budowy innych potrzebnych dla handlu dróg żelaznych. I tak dnia 23go stycznia udzielone zostało pozwolenie cesarskie na zawiązanie towarzystwa akcyonaryuszów dla budowy drogi żelaznéj Rygsko-Dynaburgskiéj, z kapitałem 10,200,000 rs. Każda akcya towarzystwa ma wynosić 125 rs. (czyli 20 funtów szterl., 500 franków, 134 talarów pruskich). Droga ustąpioną została towarzystwu na lat 75. Rząd gwarantuje akcyonaryuszom, od chwili otwarcia ruchu na całéj linii drogi żelaznéj 459,000 rs. czystego dochodu rocznego. Posadę inżyniera głównego drogi, przyjął John Haukshow wiceprezes instytutu angielskiego inżynierów cywilnych: projekt budowy drogi pomienionéj, podany został przez kupców rygskich, a na skutek ich prośby, pozwolenie udzielone zostało komitetowi giełdy rygskiéj, z prawem zawiązania towarzystwa akcyonaryuszów.

Droga ta przyniesie znaczne korzyści, ożywi bowiem i przyśpieszy przewóz towarów do portu rygskiego, zkąd wysłane będą zagranicę, oraz przyczyni się do obniżeń ceny towarów zagranicznych, konsumowanych wewnątrz Rosyi. Droga ta, połaczywszy się w Dynaburgu z linią drogi żelaznéj petersburgsko-warszawskiéj ułatwi komunikacyę Rygi z oboma stolicami. Droga ma być ukończoną i otwartą dla ruchu za trzy lata, a do tego czasu akcyonaryusze pobierać będą od swego kapitału po 5 od sta w ratach półrocznych. Wszystkie akcye rozebrane już zostały za pomocą podpisów i sprzedają się z premią w Rydze, Londynie i innych miastach.

Wiadomo, iż w Rydze rozpoczęto już roboty około rozszerzenia tego miasta, dla rozprzestrzenienia zakresu jego operacyj handlowych. Tak np. pogłębiają ujście rzeki, co dozwoli wielkim statkom przypływać pod samo miasto: rozkopują dawne szańce dla rozprzestrzenienia miasta i wzniesienia obszernych magazynów, mających na celu ulżenie ruchowi handlowemu itp. Stacya drogi żelaznéj wzniesioną zostanie w samym środku Rygi i od niéj iść będą niewielkie koleje uboczne do rozmaitych magazynów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą nam z Tarnowskiego 24go lutego:

Właśnie co wróciłem od pożaru który w sąsiedniéj wsi Krzemienicy wskutek nieostrożności jakiejś komornicy mieszkającéj w tak zwanéj ***budzie*** wybuchnął. Ogień podniecany silnym wiatrem pochłonął 15 chałup włościańskich ze stodołami, stajniami itp. Troje dzieci padło ofiarą płomieni a kilkanaście rodzin zostało wśród zimy bez schronienia i chleba, bo wszelkie zapasy zboża i żywności zgorzały. Ponieważ to działo się w dzień między 10tą i 11tą godziną, ratunek przeto byłby możebnym, gdyby nie znana apatya naszych włościan w podobnych wypadkach. We wsi 70 przeszło numerów liczącéj, nie było ani drabin. ani sikawek, ani osęki, a siekierę ***jednę*** dopiero za przybyciem żandarmeryi do ognia przyniesiono. Podobny widok nastręcza myśl, że kiedy już nie możemy przyjść do ogólnego zabezpieczenia tak jak w sąsiednim i pobratymczym nam kraju, należałoby przynajmniéj, aby nakazaném było: 1) Zniesienie po wsiach wszelkich podobnych bud bez kominów, gdzie czasem na gołéj nawet ziemi ogień rozrzucają. 2) lepsze dopilnowanie aby narzędzia do gaszenia ognia po wsiach się znajdowały. 3) Ustanowienie we wsi straży ogniowéj tojest dziesiętników którzy w razie wypadku kierować powinni obroną, bo dotąd zwykle albo się wcale nie ratuje, lub też ten ratunek bez planu i jedności w działaniu nie wiele pomaga, a nim żandarmerya zdoła zdążyć na miejsce pożaru, często już na ratunek jest albo niemożliwym alb niepotrzebnym.

— ***Gazeta Lwowska*** wykazuje obszernie fałszywość pogłoski, jakoby podczas nieszczęścia zdarzonego we Lwowie w d. 12 lutego skutkiem zapalenia się nafty (p. ***Czas*** 38 i 40) inspektor straży ogniowéj niedozwolił nieść ratunku osobie zamkniętéj w sklepie, którą znaleziono nazajutrz nieżywą. Gazeta rzeczona zaprzeczając téj wieści mówi, że straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru dopiero w 25 minut, a inspektor przeszło w pół godziny po zajęciu się nafty, wtedy, gdy już drzwi zewnętrzne sklepu płomieniami ogarniętego były zamknięte, i drzwi te tlić się zaczęły i ogień wydobywał się, tak że przystąpić do nich dla dymu duszącego trudno było, i wtedy dopiero tak drzwi te jak i okno na podwórze wychodzące, a którego kraty rozpalone były, gnojem zawalono. Przez cały 3-godzinny czas tłumienia pożaru, nikt się nie dał z tém słyszeć, aby jaka żyjąca osoba w sklepie zamkniętą została; a dopiero w 4ry godziny zaczęto szukać Herminy Obłoczyńskiéj, która się zapodziała. Inspektor straży ogniowéj pragnąc się oczyścić z niesłusznie czynionych sobie zarutów, sam zażądał dochodzenia mającego niewinność jego wykazać.

Koncert. Publiczność wszystkich miejsc i wieków jest pod pewnym względem jednaką — chce być bawioną. Panem et circenses! chleba i igrzysk! wołała nieustannie publiczność rzymska; nowoczesna równie żądna jest, oprócz chleba, zabaw; równie pragnie aby ją bawiono. Lecz duch chrześciański zmienił kierunek i pojęcie zabawy. Gdy pogańska bawiła się kosztem niewolników, ubogich i nieszczęśliwych, którzy się wzajemnie mordowali aby ją zająć i rozciekawić; chrześciańska bawi się na korzyść ubogich. Kiedy pogańską zajmował obraz popisu i zapasów sił ciała, straszny ryk zwierząt i dzikie krzyki walczących, widok krwawego mordu i odważnéj śmierci; chrześciańską zajmują zapasy i popis potęg duchowych, obraz scen traicznych lecz podnoszących umysł, komicznych lecz poruszających serce, harmonia melodyjnych tonów zachwycająca duszę. Pogańską publiczność zasiadającą na igrzyska, pozdrawiali niewolnicy i nieszczęśliwi „mający umrzeć“ dla niéj; chrześciańską idącą na dobroczynne zabawy błogosławić mogą ubodzy, gdyż spieszy im łzę otrzeć lub od zbrodni ich uchronić...

Lecz dosyć już tego panegiryku dla nowoczesnéj publiczności. Chcąc go przeciągnąć, odsłonilibyśmy może mimowolnie jasne strony rzymskiéj a ciemne dzisiejszéj publiczności miast wielkich, która chciałaby bez ofiar i poświęceń, lekko i przez przyjemną zabawę wielkich rzeczy dokazać, jednym obrotem w walcu zmienić ubogich w bogatych, jedną ruladą przeprowadzić nieszczęśliwych w świat szczęścia i obfitości.

Publiczność nasza choć nie wielkomiastowa, nie zupełnie jednak przez koleje losów straciła zwykły charakter wszelkiéj publiczności: chce być ona niekiedy bawioną; ale jestto właściwą a chrześciańską jéj cechą, iż od lat kilku bawi się publicznie na korzyść jedynie ubogich i zakładów dobroczynnych. Może zresztą wewnętrzna téj cechy przyczyna jest mniéj chrześciańska a więcéj samolubna: bieda materyalna lub moralna wszystkim się czuć daje, bawimy się więc nawet, aby jéj zaradzić. Środek przyjemny i odpowiedni duchowi wieku, lecz niezupełnie skuteczny.

Cokolwiekbądź, w mieście naszém, tak jak w innych, zabawy publiczne idą rzadkim i przerywanym wprawdzie, lecz niekończącym się nigdy szeregiem. Karnawał minął, ucichł odgłos trzech balów publicznych urządzonych na korzyść różnych zakładów; lecz z postem rozpoczął się nowy okręg również w celu dobroczynnym dawanych zabaw: koncerta, teatra, loterye fantowe. W sali redutowéj, w któréj zakątach zdawały się jeszcze konać ostatnie dźwięki skocznych polek i wesołych walców, zabrzmiały wczoraj uroczyste tony symfonij, wzniosłe melodye mistrzów muzyki. Byłto koncert amatorski na zakłady dobroczynne.

Ton sprawozdania o koncercie ***amatorskim*** urządzonym nadto w celu ***dobroczynnym***, musi być nieco odmienny od tonu sprawozdań z koncertów wykonanych przez artystów na korzyść osobistą a choćby w celu podniesienia sztuki. Dobroczynność bowiem stawiać winniśmy wyżéj nawet od sztuki; chrześciańskiego anioła wyżéj od pogańskiéj muzy. Również amatorów stawia zwyczaj uzasadniony wyżéj w świecie konwencyonalnym od artystów specyalnych, którzy znów w krainie sztuki wyższe miejsce zajmują, a raczéj zajmować winni. Mówimy: zajmować winni; gdyż słusznie napisano, iż niejeden amator i amatorka traktujący muzykę mimochodem, śpiewający lub grający dla własnéj przyjemności i poufnego grona przyjaciół, ma wyższe pojęcie sztuki, więcéj uczucia muzycznego a nawet posiada biegłość techniczną i mechanizm doskonalszy, niż sta wędrujących fortepianowych doboszy, błędnych rycerzy biegnących w coraz nowe szranki koncertowe by popisać się brawurą rulad, i połowa włoskich artystycznych kondotierów.

Program wczorajszego koncertu był biegle ułożony, pełen rozmaitości a nazwalibyśmy go wszechstronnym, gdyby w ten wieniec muzykalny wpleciono choć jednę polską piosenkę. Klasycy i romantycy, wielbiciele niemieckiéj i włoskiéj szkoły, lubownicy prawdziwéj muzyki pełnéj melodyi, muzyki będącéj istotnie sztuką piękną co wzrusza serce i podnosi umysł, a zarazem amatorowie hucznéj i szumnéj a czasem dzikiéj instrumentacyi nowoczesnéj, zwanéj „muzyką przyszłości“, co drażni nerwy i sprawia gorączkę, — słowem każdy z słuchaczy miał choć jednę ulubioną i pojętą przez siebie melodyę. Nie zapomniano nawet o ludziach przytępionego słuchu: na huk trąb i puzonów z ostatecznego chóru i aryi z opery „Mornadieri“ Verdego, słuch ich wstał z martwych, jak na dźwięk archanielskiéj trąby sądu ostatecznego. Lecz zapomniano o wszystkich razem słuchaczach, o całéj publiczności polskiéj, która uczuła wielki brak nie usłyszawszy ani jednéj nuty rodzinnéj.

Piękna uwertura „Zampy“ Herolda, wykonana wybornie przez muzykę wojskową pułku arcyksięcia Wilhelma, pod dyrekcyą kapelmistrza Seiferta, rozpoczęła koncert. Przysłuchując się téj uwerturze, podziwiając precyzyę i czystość każdego instrumentu a harmonijną jedność wszystkich, każdy przyznał, że dzielna orkiestra biegle kierowana, to największy wykonawca! Jedynie tylko ten zbiorowy potężny wirtuoz — orkiestra — zdoła oddać w całéj wielkości i mocy wzniosłe natchnienia mistrzów harmonii; najznakomitszy solista jakże nieudolnie, w porównaniu z orkiestrą, myśli genialnych kompozytorów wyraża!

Uwertura ta otwarła nam bramy uroczéj krainy niebiańskich melodyj, do któréj następnie wprowadził nas cudny koncert Webera. To arcydzieło klasycznéj muzyki, ten poemat tonów pełen głębokich myśli muzycznych i szczytnych marzeń, wykonała pani Salomońska przy dzielnéj pomocy orkiestry, z taką biegłością, precyzyą i uczuciem, iż każdy pojął wcielone w dźwiękach myśli kompozytora a wzruszeni słuchacze hucznym oklaskiem podziękowali artystce za duchową prawdziwie przyjemność. Zachwyt ogarniał słuchaczy i jakieś dziwne przebiegały ich dreszcze, gdy rzewném uczuciem i poważną myślą potężne melodye Webera, fantastyczne marzenia osnute tonami, rozpływały się po sali. Byłto tryumf prawdziwéj muzyki, tryumf dla kompozytora, który jednak w części podzielała wirtuozka pomysły jego oddająca. Ożywić bowiem potężne dzieło muzykalnego gieniuszu, ucielesnić ideały wielkiego poety tonów, ten tylko zdoła wirtuoz, który pokonał trudności techniczne, zawładnął zupełnie instrumentem.

Tak wykonywując ten koncert Webera, jak późniéj grając utwor odmiennéj natury, utwór szkoły nowoczesnéj, fantazyę z „il Trovatore“ Verdego, dowiodła pianistka, iż posiada wysoko wyrobiony mechanizm i biegłość. Grę jéj zaleca nie tylko szybkość gamy, lotność biegników, równość trylu, pełność tonów i dobre ich cieniowanie, lecz szczególniéj czystość i dokładność intonacyi i wykształcone czucie artystyczne. Iskry boskiego ognia, natchnienia, a talent wirtuozki stanie w pełni rozwoju! Lubo ta iskra ożywiała ją niekiedy w wykonaniu koncertu Webera, gdyż utwór wyższego natchnienia, natchniony tylko dobrze oddać może. Rozpisaliśmy się tu nieco szerzéj nad grą p. Salomońskiéj, jużto z powodu że pianistka pierwszy raz w naszém mieście słyszeć się dała, jużto że arcydzieło Webera przez nią wykonane, było wieńcem wczorajszego koncertu.

Po tonach fortepianu, które pod najbieglejszą ręką tworzą tylko mozajkowy obraz z przerywanych dźwięków, ozwał się król instrumentów — głos ludzki. Piękny i wielki duet z opery „Traviata“ zwanéj także „Violettą,“ a któréj libretto jest wzięte i przerobione z „Damy Kameliowéj“ Dumasa, a część melodyi pożyczył sam kompozytor z dawniejszego swego dzieła „il Trovatore,“ — odśpiewany został przez soprano i baryton z gustem, przejęciem się myślą autora i z czystością intonacyi, choć znaną siłę tego soprana osłabiła nieco nieśmiałość. Lecz naturalne bogactwa głosu i przymioty śpiewu znakomitéj dyletantki rozwinęły się i zabłysły jaśniéj w odśpiewanéj późniéj ślicznéj a trudnéj aryi z „Roberta“ Mejerbeera. Głos ten znany już jest naszéj publiczności z przeszłorocznego koncertu amatorskiego. W ówczas staraliśmy się wskazać (patrz „Czas“ z 6 marca r. z.) zalety tego muzykalnego talentu: głos rozległy, dźwięczny i pełny szczególniéj w niższych tonach, dobrze kolorowany, znakomicie jak na dyletantkę wyrobiony, dobra metoda, głębokie uczucie muzyczne. Dzisiaj dodać możemy, iż śpiew ten zyskał i rozwinął się pod wielu względami: intonacya stała się czystszą i pewniejszą, tony wyższe okręglejszemi, głos nabył cieplejszéj koloratury i dramatyczności, większéj sztuki w wytchnieniu i wzmacnianiu tonów. Z natury swéj zdaje się on więcéj usposobiony do dramatycznego niźli do lirycznego śpiewu.

Chcieliśmy tu zamieścić małą protestacyę przeciw wyłącznéj dzisiaj lub zbytecznéj wziętości utworów Verdego, który mimo znakomitych zalet, obdarzony jednak mniejszym talentem niźli dawniejsi kompozytorowie włoscy, rzuca się w nadużycia wokalne, niszczy głosy oddające się wyłącznie wykonaniu dzieł jego, lub przyzwyczaja je do jednostajnéj deklamacyi itd. Widząc jednak ile skarg wymownych przeciw tym dziełom Verdego przebrzmiało bez skutku, ilu recenzentów muzycznych w walce z ich wziętością zużyło napróżno potęgę słowa, — porzucamy protestacyę i zgadzamy się z przeznaczeniem. Publiczność ugania się za nowością. Verdi daje jéj nowe dzieła; słuchają więc ich i przyklaskują im. Niech ukaże się twórczy kompozytor i rzuci publiczności nie krytykę lecz arcydzieło prawdziwéj harmonii; a publiczność odwróci się od fałszywych bożyszcz muzycznych — opuszczony Verdi upadnie bez boju.

Świeży, silny, mianowicie w średnich tonach barytonowych w dobréj metodzie wykształcony głos amatora, rozwinął się i ukazał wydatniéj jeszcze niż w duo z sopranem, w ostatnim duecie dwóch barytonów „la Mora“ Gordiniego, odśpiewanym przez tego amatora wraz z p. Hieronimem Salomońskim. Duet ten wykonany był czysto, z uczuciem i siłą a przyjęty hucznym oklaskiem publiczności. O muzykalnym talencie p. Salomońskiego, znanym publiczności krakowskiéj i słusznie cenionym przez znawców, mówiliśmy już kilka razy obszernie, wskazując jego cechy i przymioty. Oceniając go dziś szczegółowo, musielibyśmy powtarzać zdania już raz powiedziane, oddawać pochwały jego wybornéj metodzie, okrągłości i wyrobieniu tonów, dramatycznéj wyrazistości i pięknéj koloraturze śpiewu; a pochwały te, aczkolwiek słuszne, lecz kilkakrotnie powtarzane, stałyby się stereotypowemi. Tak w duecie „la Mora“ jak w pięknéj aryi z opery „Luiza Miller“ należącéj do najlepszych dzieł Verdego, okazał p. Salomoński, że technika jego śpiewu jest skończoną, a głos, jakkolwiek niema już pierwszéj świeżości i metalicznego dźwięku, lecz pełny, okrągły, czystéj i pewnéj intonacyi w najtrudniejszych przejściach, jest uzdatniony wysoko do przewodniczenia i kształcenia młodszych i świeższych głosów.

Do urozmaicenia koncertu przyczynił się młody wiolonczelista pan Indrych, członek tutejszéj muzyki wojskowéj a uczeń pragskiego konserwatoryum; odegrał on fantazyę z „Purytanów“ Bellniego czysto, dokładnie i bez żadnéj szarlataneryi; pociąg jego smyczka jest pewny, styl szeroki, śpiewu nie tłumi przyozdobieniami. Lecz sam utwór mniéj śpiewny, mniéj odpowiadał naturze poważnéj z tęsknéj wiolonczeli, która przez śpiew i śpiewność ma wyższość nad wszystkiemi instrumentami i najbardziéj do głosu ludzkiego się zbliża.

Żałowaliśmy, że w wczorajszym koncercie nie mógł wziąść udziału przejeżdżający przez Kraków z Ukrainy do Wiednia znakomity gitarzysta p. Sokołowski, który między wirtuozami grającemi na tym trudnym i niewdzięcznym dla wielu instrumencie, do najpierwszych zapewne się liczy. Syn Ukrainy, zachęcony może dźwiękiem teorbanów kozackich, spływającym tak harmonijnie z tonami smętnych dumek ruskich, — wziął się do gitary, a swym talentem i muzyczną biegłością, zmienił ją w koncertowy instrument. Dając się dotąd słyszeć jako amator to w swym rodzinnym kraju, to w Moskwie; zamierza teraz wystąpić jako artysta, i udaje się w podróż artystyczną do Niemiec i Francyi. W czasie parodniowego pobytu w Krakowie mieliśmy przyjemność słyszeć w kilku prywatnych gronach zadziwiającą grę jego.

N. 8 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj“ zawiera:

1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dieduszyckiego, (Statuta dla kapituły przemyskiéj. Regulacya zapisów pobożnych. Wyjazd na sejm grodzieński. Zamiana dóbr stołowych. Wizyty dyecezalne. Regulacya domu zastawów i służby kościelnéj w Rzeszowie. Komisya obrazów łaskami słynących w Hyżnem. Nowy podział dekanatów).

2) Galicyjskie c. k. Towarzystwo gospodarskie. Stan szkoły dublańskiéj. Sprawozdanie komitetu.

3) Kościejów, Krotoszyn, Lwów. Dokument z r. 1399. Król Władysław Jagiełło nadaje Dominikanom lwowskim dwa dworzyska, z obowiązkiem odprawiania dwóch mszy każdego tygodnia po wszystkie czasy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lutego wieczór. Dziś o godzinie 8¾ wieczór ogłoszono wyrok w procesie o zamach 14 stycznia. Orsini, Pieri i Rudio skazani zostali na karę śmierci przeznaczo na naojcobójców; Gomez ze względu na zachodzące okoliczności zwalniające, na całe życie na galery. Skazani wyszli z izby sądowé nie złożywszy rekursu przeciw wyrokowi.

Paryż 27 lutego. *Monitor* ogłasza urzędowy raport z Chin o przedsięwziętych środkach, aby Kanton wrazie powstania zburzyć.

Paryż 28go lutego. Orsini, Rudio i Pieri zaprowadzeni zostali do więzienia Roquette. Przeciw wyrokowi skazującemu ich zanieśli rekurs do sądu kasacyjnego. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza dekret znoszący monopol rzemiosła rzeźniczego z dniem 31 marca i zamykający kasę targów bydła w Poissy.

Londyn 27 lutego. Wczoraj wieczór obie izby parlamentu odroczyły się ponownie do poniedziałku. Russell, Roebuck, Bright oraz byli ministrowie ostatniego gabinetu zajęli swoje miejsca po lewéj stronie w izbie, peeliści daléj jeszcze od ławy ministeryalnéj.

Londyn 28go lutego. *Globe* sobotni zapewnia, że tak lord Derby jako i D'Israeli obiecali posłowi francuskiemu p. Persigny, iż poprą bil Palmerstona tyczący się cudzoziemców. D'Izraeli miał się nawet wyrazić, że zdaniem jego postanowienia tego bilu nie są dość surowe.

Turyn 27 lutego. Główni przywódzcy niespokojności zaszłych w szkole wojskowéj (patrz Włochy) osadzeni zostali w cytadeli i mają być ze szkoły wydaleni, 14stu innych zamknięto w koszarach jazdy. Pułkownik Pettinengo zamianowany został tymczasowym komendantem akademii wojskowéj.

Genua 26go lutego. *Cor. mercantile* wymienia znowu siedm przypadków napadu rozbójniczego, które zaszły od 22 do 23go b. m. wieczór na ulicach miasta. Pod względem przyczyn dla jakich ostatniemi czasy przedsiębrano środki bezpieczeństwa, obiegają same tylko pogłoski, wedle których szło podobno o wykonanie nowego planu spiskowego. Okręt przybyły pod flagą amerykańską był strzeżony, albowiem pada podejszenie, że broń na nim przywieziono. Parowiec wojenny „Mozambano“ stanął w porcie obok niego.

Depesza powyżéj przywiedzona donosi o wyroku na sprawców zamachu na życie Cesarza Napoleona. Sąd naznaczając mniejszą karę na Gomeza, który wszakże pierwszy rzucił pocisk, wychodził z téj zasady, iż Gomez jako służący był więcéj wykonawcą woli swojego pana, niż wspólnikiem spisku. Kara śmierci na ojcobójców na zasadzie §. 85 kodeksu karnego odnosi się także na sprawców zamachu na życie Cesarza. Kara ta na zasadzie §§. 13 i 302 kodeksu karnego zależy na tem, że winowajca prowadzony jest na śmierć boso, w koszuli, z głową osłonięta czarną zasłoną. Przed straceniem, kat ucina mu prawą rękę.

Kortezy hiszpańskie otwarte zostały na nowo 19go lutego. Sądzą, że przyjdzie do zmiany gabinetu.

W Kopenhadze miała zajść zmiany gabinetu; przynajmniéj jak *Hamburger Cor.* donosi, minister spraw wewn. Krieger i minister skarbu Andra mieli się podać o uwolnidnie. Powodem tego nie stanowisko Danii względem Niemiec, lecz walka stronnictw w kraju.

Zdaje się, że ministeryum holenderskie nie utrzyma się. Izba niższa przygotowuje jego upadek odrzucając jedno po drugiem prawo przez gabinet projektowane a wreszcie odmówiwszy potwierdzenia traktatu handlowego z Belgią zawartego.

Książe Gorczaków Namiestnik Królestwa Polskiego opuścił w d. 25 lutego Warszawę udając się do Peterburga.

Według ostatnich wiadomości z Bukaresztu, sprawa reorganizacyi Księstw postąpiła o krok jeden: nie tylko bowiem komisarze francuski, angielski, rosyjski, sardyński i pruski, mieli się co do głównych punktów porozumieć i postanowili wspólny raport przedstawić konferencyi; lecz że opinia komisarzy austryackiego i tureckiego zaczyna się zbliżać do zdania poprzednich komisarzy. Mniemają, że po kilku naradach i po małych z obu stron ustąpieniach, komisya będzie mogła przedstawić jeden raport, lecz zapewne nie prędzéj jak w końcu marca. O rozpoczęciu konferencyi paryskiéj, która ten raport ma przyjąć i sprawę organizacyi Księstw Naddunajskich ostatecznie rozstrzygnąć, mniéj teraz niż dawniéj obiega pogłosek; co zresztą przy obecnych okolicznościach nikogo nie dziwi. W Carogrodzie utrzymują, iż na konferencyach tych Portę reprezentować będzie Fuad pasza.

Meksik nie przestaje być pastawą stronnictw ze sobą walczących. Prezydent rzeczypospolitéj jenerał Comonfort pobity i opuszczony przez swoich schronił się 21go stycznia do Nowego Orleanu; stolicę zajął zwycięzca jen. Zuloaga, którego popiera duchowieństwo. Zaraz też po objęciu władzy przywrócił on sądy biskupie, zniósł rozkaz sprzedaży dóbr kościelnych i unieważnił dotychczasowe ich sprzedaże. Prezes najwyższego sądu Juarez ogłosił się także prezydentem i ruszył naprzeciw Zualadze. W San Luis jenerał Alfaro na nowo podniósł sztandar za wygnanym prezydentem Santa-Anna.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Sprostowanie. W numerze z niedzieli w liście z Kamieńca podolskiego na stronie 2éj, w szpalcie 1éj ustępie 3cim, wierszu 6tym zamiast: *graczów*, czytaj: *gruntów*.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	443	439
Ruble obrączkowe agio	7½	6½
Talary pruskie za 150 złr.	97¼	96½
Cwancygiery . . . złr.	106¼	105¼
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 42
„ austryackie . . . „	4 51	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	79	78½
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80½	79¾
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	84½	83⅔
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99⅙	98½

Wiedeń 1 marca (telegraf.)	
Augsburg	105¼
Hamburg	77½
Londyn	10 14
Paryż	123¼
Agio od złota	7⅜
5% Metaliki	81¾
4½% „	72¼
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	13½
„ „ 1854	108
Pożyczka narodowa 5%	85 3/16
Obligacye indemniz. galic.	79 6/16
Akcye Bankowe	981
„ kredytu ruchomego	256
„ kolei francusko-austryackich	307
„ kolei północnéj	—

Lwów 26 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 36½	1 35½
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 48	79 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 —	78 24
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 —	84 15

Warszawa 24 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . „	90 88	—
kupon	—	1 62⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 89	14 86
kupon	—	10⅔

Wrocław 27 lutego.		
Banknoty austryackie	96 11/12	—
Polskie bilety bankowe	88 11/12	—
„ listy zastawno	—	88¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¼
„ „ „ 3½%	86¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¾	—

(Nadesłane).

Dnia 15go lutego b. r. umarł w płockiem w Wyżynach pod Mławą Michał Chorubski doktor medycyny. Pogrzeb świadczył, że zasłużył sobie na miłość u ludzi.

Urodzony w Krakowie dnia 29go września 1828 r. otrzymał dyplom doktora w uniwersytecie Jagiellońskim r. 1851— po dwu letnim pobycie za granicą dla kształcenia się, w r. 1853 rozpoczął praktykę w Królestwie Polskiem.

Dnia 5go marca b. r. w kościele Śgo Krzyża w Krakowie od godziny 9éj odprawiać się będą Msze św. za duszę jego.

Przyjechali od 27 lut. do 1 marca.

HOTEL POLLERA. Clauss Jerzy kupiec. Kaczanowski wł. dóbr ze Lwowa. Dobrzyński Adolf właś. dóbr, Wojcicki Jan obyw., Bilski Konstanty obyw. z Tarnowa. Krotowski Juliusz kupiec z Mysłowic. Obertyński Aleksander wł. dóbr, Strahler Franciszek właś. dóbr z Wiednia. Wydżga Kamil wł. dóbr, Gaszyński Aleksy wł. dóbr z Miechowa. Jordan Adolf właś. z Błonia. Gorajski Adam właśc. dóbr z żoną z Drezna. Thulie Stanisław wł. dóbr, Schmidt Franciszek kupiec z Pragi. Fryderyk Braun kupiec z Bukowiny. Rudolf Henryk z Prus. Gostkowski Konstanty wł. dóbr z Polski. Młodecki Kazimierz wł. dóbr z Warszawy. Kędzierski Izydor z Brodów. Metke Edward z Płok. Riewitz Rudolf kupiec z Raciborza. Gajlaco Paweł kupiec, Missir Gabriel kupiec z Mołdawii. Hr. Zamoyski kapitan, Cronfeld Gustaw kapitan z Myślenic.

Wyjechali: Seiberg Antoni do Ołomuńca. Ebenberger Waleryan do Rzeszowa. Fallenbüchler Antoni, Obertyński Aleksander wł. dóbr do Lwowa. Clauss Jerzy kupiec do Warszawy. Kaczanowski Mikołaj wł. dóbr do Prus. Wojcicki Jan obyw., Bilski Konstanty obyw., Dobrzyński Adolf właś. dóbr do Tarnowa. Gostkowski Konstanty obyw. do Polski. Gajlaco Paweł kupiec do Wiednia. Missir Gabriel kupiec do Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edmund Miller z Wiednia. Józef Honka piekarz z Tarnowa. Piotr Lipiński obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław hr. Wodzicki właś. dóbr z Niedźwiedzia. Emil Doleisz wł. dóbr z Kleczy. Franciszek Lohmann wł. dóbr z żoną z Polski. Józef Sierpiński obyw. z żoną, Feliksa Mirowiczowa obyw. z Olkusza. Ferdynand Carr obyw. z Warszawy.

Wyjechali: Jan Dembiński do Biczówki. Konstanty Karneck radzca honorowy do Wiednia. Leon Wszelaczyński adwokat krajowy do Tarnopola.

HOTEL SASKI. Ignacy Jundził właś. dóbr z Rudni. Aleksander Slaski wł. dóbr z żoną i córką, Juliusz Slaski ob., Karol Godeffroy wł. dóbr, Marceli Masłowicz obyw. z Polski.

Wyjechali: Robert Godlewski obyw., Walenty Wałecki obyw., Jan Wężyk wł. dóbr, Józef Zajączkowski artysta do Polski. Emilia Mazarakowa obyw. do Luborcic. Aleksandra hr. Lanckorońska wł. dóbr do Częstochowy. Bonawentura de Roste Suski obyw. do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Wojnarowicz Aleksander wł. dóbr z familią ze Sącza. Drzewiecki Kazimierz wł. dóbr z Polski. Ramoszyński Jan wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Rokosowski Bolesław obyw., Sokołowski Marek obyw., Żurakowski Józef obyw., Łoziński Edmund obyw. do Wiednia. Wojnarowicz Aleksander wł. dóbr z familią do Sącza. Drzewiecki Kazimierz wł. dóbr do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 47 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obwod. N. Sandecki: wierz. hip. części dóbr Szyk zwana „Scheda dworska" w obwod. Sandeckim; term. do 15go kwietnia.

Konkursa. Stypendyum Aloizego Klarego dla malarzów i rzeźbiarzy (rocznie 300 zar.); term. do 1go lutego 1859 r.

Licytacye. W dniu 26 marca i 29 kwietnia w Krakowie sprzedaż realności pod l. 180 gm. VI (cena wyw. 2.189 złr. 15 kr.)— W dniu 22gim marca i 19 kwietnia w Rzeszowie sprzedaż realności pod l. 266 (cena wyw. 4,123 złr. 7 kr.).

URZĘDOWE.

(173) **Konkurskundmachung.** (3)

[N. 2,913] Zu besetzen ist:

Die Einnehmersstelle bei dem Nebenzollamte II Classe zu Koćmyrzów mit dem Gehalte jährlicher 500 fl. in der X. Diätenklasse und mit der Verpflichtung zur Leistung der Dienst-Caution im Betrage des bemerkten Gehaltes.

Bewerber haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der bisherigen Dienstleistung, der abgelegten Prüfungen, der Kenntniss der polnischen oder einer derselben Verwandten slawischen Sprache, der Cautionsfähigkeit, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 31ten März l. J. bei der k.k. Finanz-Bezirks-Direction in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction

Krakau am 17ten Februar 1857.

Inseraty.

Od sądowego Sekwestratora Biblioteki Polskiéj w Sanoku.

Ponieważ pan Pollak Karol drukarz i właściciel drukarni w Sanoku swoje rekursa, wytężone przeciw wydawcy Biblioteki Polskiéj, w Wysokim c. k. Sądzie Apelacyjnym we Lwowie poprzegrywał, a przeciw dwom instancyom jednakowo decydującym, rekurs żaden miejsca nie ma, ponieważ rzecz przeciw panu Karolowi Pollak w egzekucyi się znajduje: przeto podpisany Sekwestrator sądowy wzywa, aby P. T. pp. Prenumeranci Biblioteki Polskiéj należności po 104 zeszyt B. P. wydanéj w Sanoku, na jego ręce czem prędzéj a najdaléj w przeciągu 30 dni nadesłali i uwolnili podpisanego Sekwestratora od wzywania każdego P. T. p. prenumeranta po imieniu i nazwisku, a tém bardziéj od przedsiębrania niemiłych sądowych kroków przeciw nieuiszczającym się. Z tém samém odzywa się podpisany sądowy Sekwestrator do P. T. łaskawych pośredników między wydawnictwem a szanowną Publicznością.

W Sanoku dnia 16 lutego 1858.

(148-5-6) **Jan Kobak** Sekwestrator sądowy.

C. k. TEATR POLSKI.

We wtorek dnia 2go marca 1858 r.

Pierwszy występ hiszpańskich tancerek sióstr Gunnis pierwszych solistek teatru Drurylane w Londynie— przyczem dane będą sztuki:

DOKTOR ROBIN

komedya w 1 akcie z francuzkiego p. J. Prendray i

Pierwéj Mama

komedya w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	329" 46	— 4 4	80	wschodni	słaby	pogoda	mgła przy poziomie		
	10	328 94	— 9 0	100	„	„	„		—14°3	+ 3° 2
28	6	328 36	—13 4	100	„	„	„			
	2	327 91	— 3 5	75	„	„	„			
	10	327 21	— 7 5	100	„	„	„		—14°2	— 2° 0
1	6	326 35	— 6 2	100	wsch.płn.wsch.	„	pochmurno			

W Drukarni „Czasu". *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni